

NOWENNA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

PIEŚŃ: NASZE PLANY I NADZIEJE

I. Nasze plany i nadzieje coś niweczy raz po raz.
Tylko Boże miłosierdzie nie zawodzi nigdy nas.

Jezu, ufam Tobie od dziecięcych lat,
Jezu, ufam Tobie choćby wąpił świat.
Strzeż mnie, dobry Jezu, jak własności swej
i w opiece czułej duszę moją miej.

II. Ufność w miłosierdzie Boże zapewnienie daje nam,
że w godzinę naszej śmierci przyjdzie po nas Jezus sam

III. W trudnych chwilach twego życia nie rozpaczaj, nie roń łez.
Ufność w Boże miłosierdzie troskom twym położy kres.

IV. Pragnę oddać się dziś Tobie, całym życiem służyć Ci.
Pragnę Boże miłosierdzie głosić ludziom w smutne dni.

PIERWSZY DZIEŃ NOWENNY (WIELKI PIĄTEK)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników, i zanurzaj ją w morzu miłosierdzia mojego. A tym pocieszysz mnie w gorzkim smutku, w jaki mnie pogrążyła utrata dusz».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na ludzkość całą – a szczególnie na biednych grzeszników – która jest zamknięta w najlitościwszym Sercu Jezusa, i dla Jego bolesnej męki okaż nam miłosierdzie swoje, abyśmy wszechmoc miłosierdzia Twego wysławiali na wieki wieków.

W: Amen

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego, ofiarując ją za ludzkość całą, w szczególny sposób za wszystkich grzeszników, o łaskę nawrócenia i opamiętania.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najmiłosierniejszy, którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność naszą, jaką mamy w nieskończona dobroć Twoją, i przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca swego, i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Świętym.

ROZWAŻANIE:

Znana jest nam wszystkim prośba, jaką Pan Jezus skierował do św. Siostry Faustyny, prosząc ją o to, aby odprawiła Nowennę przed Świętem Bożego Miłosierdzia. Powiedział wtedy: «Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia mojego. a ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca mojego... I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mojego». Chcemy odpowiedzieć na tamto wezwanie Pana Jezusa i każdego dnia wypraszać łaskę Jego miłosierdzia dla nas i dla całego świata.

W naszych rozważaniach będziemy próbować spojrzeć na życie św. Jana Pawła II, które było, w niezwykle sposób, związane z tajemnicą Bożego Miłosierdzia, oraz na Jego nauczanie, szczególnie to zawarte w encyklice *Dives in misericordia* (=DM), ukazujące nam Boga, który „będąc bogaty w miłosierdzie” objawił nam siebie najpełniej w swoim Synu Jezusie Chrystusie (por. DM 1).

Ojciec Święty Jan Paweł II to współczesny świadek Bożego Miłosierdzia. Podczas jednego z pobytów w krakowskich Łagiewnikach wyznał: „Orędzie Bożego Miłosierdzia zawsze było mi bliskie i drogie. Zabrałem je ze sobą na Stolicę Piotrową i ono niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu”. Nie były to puste słowa, bowiem patrząc na jego długi pontyfikat, możemy powiedzieć, że w swoim nauczaniu wskazywał niezachwianie na jeden z motywów życia i nadziei człowieka, na Ewangelię Miłosierdzia. Dla Papieża miłosierdzie było szczególną koncentracją na godności człowieka (DM 6). O swojej czci dla Bożego Miłosierdzia św. Jan Paweł przypominał w czasie pielgrzymek do Polski, ilekroć odwiedzał Sanktuarium w Łagiewnikach.

Rys Miłosierdzia Bożego był bliski i drogi Janowi Pawłowi II, wpisując się w cały jego pontyfikat jako złota nić łaski. Trzeba jednak powiedzieć, że ów rys był widoczny w całym jego życiu, także w latach młodości, kapłańskich, w twórczości artystycznej i w posłudze pasterza w Archidiecezji Krakowskiej. Zaowocował on pierwszą w historii Kościoła encykliką w całości poświęconą miłosierdziu, zatytułowaną *Dives in misericordia*, ustanowieniem w całym Kościele Święta Bożego Miłosierdzia, przekazaniem orędzia miłosierdzia na trzecie tysiąclecie wiary oraz zawierzeniem świata Bożemu Miłosierdziu. Dzień jego śmierci w wigilię święta Bożego Miłosierdzia, oraz dzień jego beatyfikacji jak i kanonizacji, która dokonała się w samą Niedzielę Miłosierdzia są znakami i jakby pieczęcią dla kształtu i wizerunku jego pontyfikatu.

Rozpoczynamy Nowennę do Bożego Miłosierdzia w dniu szczególnym, w Wielki Piątek, w dniu, w którym celebруем pamiętkę Męki i Śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa. To właśnie na krzyżu, Jezus wypełniając wolę Ojca aż do końca, objawił nam najpełniej niepojętą Miłość Boga do człowieka, który „Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie umarł, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Dziękując Bogu za Jego Miłość, zanurzymy dziś w morzu Jego miłosierdzia nas samych, ludzkość całą i wszystkie dusze potrzebujące pomocy. Prośmy, aby św. Jan Paweł II uprosił nam łaskę wierności Bogu aż do ostatniego momentu naszego życia.

DRUGI DZIEŃ NOWENNY (WIELKA SOBOTA)

L: Pan Jezus powiedział di Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i zakonne, i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały Mi moc przetrwania gorzkiej męki; przez nie, jak przez kanały, spływa na ludzkość miłosierdzie Moje».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na grono wybranych w winnicy swojej, na dusze kapłańskie i dusze zakonne, i obdarz ich mocą błogosławieństwa swego, a dla uczuć Serca Syna swego, w którym te dusze są zamknięte, udziel im mocy światła swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne.

W: Amen.

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego, ofiarując ją za biskupów, kapłanów i osoby życia konsekrowanego; prośmy dla nich o dar świętości oraz o gorliwość w realizowaniu ich powołania.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najmiłosierniejszy, od którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy godne uczynki miłosierdzia spełniali, by ci, co na nas patrzą, chwalili Ojca miłosierdzia, który jest w niebie.

ROZWAŻANIE:

Kontemplując dziś Chrystusa złożonego w grobie, wchodząc w tę ciszę, która spowija ziemię, trzeba nam wyznać, że miłość Boga Ojca do swoich dzieci nie cofnęła się nawet przed tą wstrząsającą ofiarą z własnego Syna, która dokonała się na drzewie krzyża. Wczorajsza celebrowana uświadomiła nam, że na krzyżu dokonało się, w sposób pełny, objawienie Bożego miłosierdzia, jak pisze św. Jan Paweł II w V rozdziale encykliki *Dives in misericordia*. Jeśli chcemy do końca zrozumieć prawdę o miłosierdziu, potrzeba byśmy zatrzymali się przy scenie ukrzyżowania, która rozpromieniona została przez chwalebne zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Pozwólmy więc zaprowadzić się pod krzyż Chrystusa, który jest nie tylko znakiem zbawienia, ale, nade wszystko, znakiem największej miłości. Popatrzmy i uczmy się

od Niego co znaczy kochać aż do końca, co znaczy życie swoje poświęcić po to, aby inni mogli odzyskać to, co na jakimś etapie ich życia utracili.

Nade wszystko krzyż wyraża miłość ofiarną do ostatnich granic na wzór Chrystusa, który „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi”. Nasza ofiara rozłożona jest na wszystkie dni naszego życia i na całe nasze posługiwanie bliźnim, rodzinie, ojczyźnie, społeczeństwu. Bez ponoszenia ofiary nie można mówić o prawdziwej miłości, nie można być wartościowym ojcem, żoną, matką, obywatelem...

Dalej krzyż wyraża miłość wierną. Chrystus nie odłożył krzyża przy stacji trzeciej, gdy pod jego ciężarem upadł na ziemię, nie porzucił go przy stacji szóstej i ósmej, gdy się nad nim użalano, ani przy stacji dziewiątej, kiedy już się zdawało, że nie zdoła pójść dalej. Jeśli go raz przyjął na swe ramiona to po to, aby na nim umrzeć. W życiu nie można za sobą krzyża wlec, użalając się ciągle na niedogodności. Krzyż trzeba nieść! Być wiernym aż do końca.

Krzyż uczy nas też miłości przebaczącej. Na krzyżu Chrystus, jako pierwszą, wypowiedział modlitwę do Ojca: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23,34). Chrześcijanin, patrząc na krzyż, winien uczyć się przebaczyć ciągle na nowo każdą krzywdę: tę prawdziwą, jak i tę urojoną. Wobec krzyża i tej największej miłości, jaka się na nim dokonała, należy paść z uwielbieniem na kolana i prosić o przebaczenie jak i próbować burzyć mury, które nas od innych oddzielają. Wyrzucmy z serca wszelkie urazy, aby nie poddać się nienawiści, która nie ma nic wspólnego z Chrystusowym krzyżem.

Miłość promieniująca z krzyża jest cierpliwa, umie przebaczać, przypomina, że jest potężniejsza od śmierci. Krzyż nie może trwać wiecznie, on się kiedyś skończy, ustanie ból i cierpienie, skończy się władztwo śmierci, bo krzyż jest tylko drogą do zmartwychwstania.

Wreszcie miłość, której uczy nas krzyż, zdobywa serce ustępliwością. Mówi o tym św. Paweł, podkreślając, że Chrystus „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”. Czy aby nie przeciwnie bywa u nas, gdy chcemy postawić na swoim, podkreślić swoją wyższość? I to zraża ludzi do Chrystusa. Nasza nieustępliwość odstrasza czasem od chrześcijaństwa, zwłaszcza nieustępliwość w błahych sprawach.

Nie ma chrześcijaństwa bez Chrystusowego krzyża. Trzeba mocno podkreślić to, że dziś są tacy chrześcijanie na niby, którzy chcą Chrystusa bez krzyża. Tymczasem kto szuka Chrystusa bez krzyża, znajduje krzyż bez Chrystusa. Wierność Chrystusowi to wierność Jego krzyżowi, a wierność krzyżowi, to wierność miłości, którą on wyraża. Według papieża krzyż Chrystusa mówi i nie przestaje mówić o Bogu Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka.

Przez wstawiennictwo św. Jana Pawła II prosimy o to, byśmy umieli słuchać, byśmy ciszej wypełniali modlitwą, byśmy umieli przyjmować każde słowo, które płynie z wysokości krzyża.

TRZECI DZIEŃ NOWENNY (WIELKANOC)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź Mi wszystkie dusze pobożne i wierne, i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego; dusze te pocieszały Mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociechy wśród morza goryczy».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze wierne jako na dziedzictwo Syna swego i dla Jego bolesnej męki, udziel im swego błogostawieństwa i otaczaj ich swą nieustanną opieką, aby nie utraciły miłości i skarbu wiary świętej, ale aby z całą rzeszą aniołów i świętych wysławiały niezmiernie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne.

W: Amen.

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego, ofiarując ją za wszystkich ludzi pobożnych i wiernych Bożemu Prawu, aby w tej wierności wytrwali aż do końca.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najmiłosierniejszy, który wszystkim udzielasz łask swych nadobficie ze skarbcza miłosierdzia swego, przyjmij nas do mieszkania najłitościwszego Serca swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię o to przez niepojętą miłość Twoją, jaką pała Twe Serce ku Ojcu niebieskiemu.

ROZWAŻANIE:

„Zwycięzca śmierci piekła i szatana...”. Słowa te rozbrzmiewają we wszystkich naszych świątyniach od wczesnych godzin porannych i oznajmują nam radość z odkupienia, jakie przyniósł nam Chrystus. Dziś zwyciężyła miłość Boga do człowieka – oto Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu darował nam nasze winy i przyjął nas jako swoich synów.

Trwając w tym dziękczynieniu za dar naszego zbawienia przyjrzyjmy się dzisiaj idei Bożego Miłosierdzia jaką miał i jaką głosił św. Jan Paweł II. Jej obraz wyłania się z uważnej lektury jego bogatego nauczania, a szczególnie encykliki *Dives in Misericordia*, która jest przedmiotem naszych rozważań.

Św. Jan Paweł II ujmuje Miłosierdzie Boże personalistycznie, to znaczy postrzega je jako osobowe spotkanie dawcy i biorcy dobra. Spotkanie to zaś nabiera rzeczywistego charakteru, gdy zostaną spełnione – według niego – trzy warunki: wierność człowieka samemu sobie, wspólne doświadczenie osobowej godności i zrównanie osób w ich wartości.

W myśli św. Jana Pawła II Bóg jest źródłem bycia człowieka, co wynika zarówno z aktu Stworzenia jak i Odkupienia (por. DM 4,7). A zatem wierność sobie samemu, czyli osobowej godności otrzymanej od Boga stanowi pierwszy element papieskiej koncepcji postawy miłosierdzia. O ile każdy pozostanie wierny swej godności, której

źródło tkwi w Bogu-Stwórcy, o tyle będzie wrażliwy na ocalenie godności drugiego człowieka, nawet tego, który się jej sprzeniewierzył, i na budowanie jedności międzyludzkiej.

Drugim warunkiem autentyczności miłosierdzia świadczonego, w ujęciu św. Jana Pawła II, jest wspólne przeżywanie dobra osoby: „Relacja miłosierdzia opiera się na wspólnym przeżyciu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest jemu właściwa” (DM 14). Faktycznie, gdy świadczący dobro wprawdzie dostrzega godność osoby potrzebującego, a nie jego brak, wtedy okazywana przez niego pomoc staje się wsparciem udzielonym tej konkretnej osobie. Obdarowany zaś nie czuje się upokorzony, lecz dowartościowany. Kiedy natomiast świadczącemu zabraknie tego podejścia, wówczas zamiast nieść pomoc potrzebującemu, przynosi mu upokorzenie.

I wreszcie trzeci warunek personalnego okazywania miłosierdzia drugiemu stanowi – według św. Jana Pawła II – zrównanie osób w ich wartości. Świadczący dobro ma niejako stawać w postawie biorcy (por. DM 14). Autentyczna postawa miłosierdzia występuje dopiero wówczas, gdy ten który czyni dobro i ten, który dobro otrzymuje spotykają się ze sobą. Zrównanie to jednak nie utożsamia się z zatarciem różnic, bowiem, jak napisał Papież w numerze 14 encykliki o Bożym Miłosierdziu: „ten kto daje, daje tym bardziej gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje jego dar; ten zaś, kto umie przyjąć ze świadomością że i on również przyjmując, świadczy dobro, ze swej strony służy wielkiej sprawie godności osoby, która najgłębiej może jednoczyć ludzi między sobą”.

Postawa miłosierdzia wyraża się zatem w umiejętności dawania i przyjmowania daru. W tych świątecznych dniach będziemy się nawzajem obdarowywać sobą, będziemy dzielić się z innymi naszym czasem, naszą radością.

Prośmy, przez przyczynę św. Jana Pawła II o to, byśmy umieli szanować godność każdego człowieka, w szczególności sposób tego, który potrzebuje naszej obecności, naszych gestów dobroci czy naszego wsparcia materialnego bądź duchowego.

CZWARTY DZIEŃ NOWENNY (PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź mi dusze pogan i tych którzy mnie jeszcze nie znają, i o nich myślałem w gorzkiej swej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła Serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze pogan i tych, co Cię jeszcze nie znają, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij ich do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować; spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne.
W: Amen.

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie

Koronkę do Miłosierdzia Bożego prosząc za tych, którzy jeszcze nie znają Boga, Ojca bogatego w miłosierdzie.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najlitościwszy, który jesteś światłością świata całego, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze pogan, które Cię nie znają; niechaj promienie Twej łaski oświecają ich, aby oni wraz z nami wysławiali dziwy miłosierdzia Twego, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego.

ROZWAŻANIE:

W tym kolejnym dniu, który „Pan uczynił”, Kościół słowami aklamacji przed Ewangelią zachęca nas do paschalnej radości; takie zaproszenie słyszeć będziemy codziennie, aż do zakończenia Nowenny. Radość nasza, podobnie jak radość uczniów przeżywających kolejne spotkania ze Zmartwychwstałym, swe źródło ma we wierze w to, że Jezus żyje oraz w przekonaniu, że On nie pozostawił nas sierotami, nie przestał nas kochać, ale jest obecny, choć w inny sposób, w naszej codzienności, nawet tej zwykłej i szarej.

W naszych refleksjach pragniemy kontynuować zgłębianie myśli św. Jana Pawła II na temat miłosierdzia Bożego. Pomaga nam w tym encyklika św. Jana Pawła II *Dives in misericordia*, ogłoszona w Rzymie dnia 30 listopada 1980 roku, w I Niedzielę Adwentu.

Encyklika św. Jana Pawła II poświęcona miłosierdziu, wymaga lektury spokojnej i refleksyjnej, podobnej do modlitwy w obecności Boga. Lektura ta bowiem domaga się dopełnienia przez łaskę, domaga się spojrzenia wiary, nadziei i miłości, a więc cnót nadprzyrodzonych, które są darem Boga rozwijanym na modlitwie.

Na samym początku należy stwierdzić, że myśl o jej napisaniu zrodziła się u Papieża w wyniku zaobserwowanych trudności, jakie ludzie naszych czasów napotykają w przyjęciu orędzia miłosierdzia. Wyraził to w początkowych numerach swego dokumentu w słowach: „Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego” (DM 2). Brzmi to być może paradoksalnie, ale wydaje się, jak zauważa Ojciec Święty, że „samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem; uczynił sobie ziemię poddaną” (DM 2).

W tym miejscu należy postawić pytanie, dlaczego temat miłosierdzia może natrafiać na niechęć lub obojętność w sekularyzowanym świecie. Odpowiedź znajdziemy w wielu miejscach encykliki; źródłem niechęci może być rozwój kultury materialistycznej i neopogańskiej naszego stulecia, która zdołała nadać pojęciu miłosierdzia odcień słabości, czy wręcz niesprawiedliwości.

Współczesnemu człowiekowi, który rozumie owo „panowanie nad ziemią” w sposób błędny, jednostronny i powierzchowny wydaje się, że jest samowystarczalny, że potrafi poradzić sobie z każdą trudnością, jaką napotyka, że nie potrzebny jest mu ani Pan Bóg ani bliźni żyjący obok. Taka egoistyczna postawa, która nie pozostawia miejsca dla miłosierdzia (por. DM 2) jest, według Papieża, bardzo niebezpieczna bowiem prowadzi człowieka do stopniowego zamykania się na potrzeby innych oraz do kulturowania jedynie miłości własnej.

Ojciec Święty, dostrzegając to i inne zagrożenia, poprzez słowa tej encykliki potwierdza, że Kościół nie przestaje głosić objawionej w Chrystusie prawdy o Bogu, który jest Ojcem miłosierdzia oraz, że jest blisko każdego człowieka, który jest „nawiedzany cierpieniem, zagrożony w samym rdzeniu swej egzystencji i ludzkiej godności” (DM 2).

Jaki cel przyświecał św. Janowi Pawłowi II w napisaniu tej swojej encykliki? Odpowiedzi na to pytanie Ojciec Święty udzielił w ostatnim zdaniu I rozdziału; zacytujmy go w całości, aby uświadomić sobie jakimi przesłankami się kierował i do kogo chciał dotrzeć: „Pragnę, przeto, ażeby niniejsze rozważania przybliżyły wszystkim tajemnicę Ojca i Jego miłości, stając się równocześnie żarliwym wołaniem Kościoła o miłosierdzie, którego tak bardzo potrzebuje człowiek i świat współczesny. Potrzebuje, choć często o tym nie wie” (DM 2).

Z tych słów wynika, że Papież napisał tę encyklikę do każdego z nas, bo wszyscy jesteśmy ludźmi potrzebującymi miłości miłosiernej. Złudnym i krótkotrwałym wydaje się przekonanie tych, którzy głoszą, że bez Boga można żyć, że bez Niego i bez wszystkich Jego pouczeń zawartych w przykazaniach i w Ewangelii, można ułożyć sobie życie o wiele radośniejsze i wygodniejsze. Jest to kolejna pogłoska, jak ta z dzisiejszej Ewangelii, wymyślona przez ludzi po to, aby usprawiedliwić swoje, w gruncie rzeczy nieszczęśliwe życie. Odrzucenie Boga, zamknięcie się na Radosną Nowinę sprawia, że są ludźmi godnymi naszego chrześcijańskiego współczucia. Oni bowiem, mając wiele posiadłości, będąc ludźmi sukcesu, są pozbawieni tej jedynej Osoby, do której mogliby powrócić, której mogliby wyznać swoje grzechy, od której mogliby usłyszeć: Synu, Cóрко, odpuszczone są twoje grzechy... idź i nie grzesz więcej. Popatrzmy na życie św. Siostry Faustyny i na życie tak wielu świętych – oni byli ludźmi szczęśliwymi i radosnymi wtedy, gdy umieli poddać wszystko woli Bożej, gdy byli zjednoczeni z Tym, który „umiłowawszy swoich do końca ich umiłował”.

Błagajmy Boga, przez pośrednictwo św. Jana Pawła II, o dar codziennego zjednoczenia z Nim oraz o gotowość pełnienia Jego woli, aby stawać się ludźmi wolnymi.

PIĄTY DZIEŃ NOWENNY (WTOREK W OKTAWIE WIELKANOCY)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź mi dusze heretyków i odszczepieńców, i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego; w gorzkiej męce rozdzielali mi ciało i serce, to jest Kościół mój. Kiedy wracają do jedności z Kościołem, goją się rany Moje i tym sposobem ulżą mi męki».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach. Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna swego i na gorzką mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw, niech i oni wysławiają wielkie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne.

W: Amen.

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego prosząc o dar jedności dla wyznawców Chrystusa oraz o rychłe pojednanie z Kościołem dla tych, którzy się od niego odłączyli.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najmiłosierniejszy, który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła proszącym Ciebie, przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze heretyków i dusze odszczepieńców, i pociągnij ich swym światłem do jedności z Kościołem, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

ROZWAŻANIE:

W pierwszym zdaniu rozdziału III encykliki *Dives in misericordia* św. Jan Paweł napisał: „Pojęcie «miłosierdzie» ma swoją długą i bogatą historię w Starym Testamencie. Musimy do niej sięgnąć, ażeby tym pełniej ujawniło się owo miłosierdzie, które objawił Chrystus” (DM 4). Na to wezwanie Papieża spróbujemy odpowiedzieć w dzisiejszym rozważaniu, które poświęcone będzie idei i rozumieniu miłosierdzia na kartach Starego Testamentu.

Przedmiotem miłosierdzia Bożego jest w Starym Testamencie przede wszystkim Naród wybrany, co zdaje się być w głównej mierze jakby naturalnym następstwem przymierza zawartego na Synaju. Jahwe jest Bogiem miłosiernym, a ci co stanowią Naród wybrany wiedzą, że nikt nie potrafi opowiedzieć o wszystkich dziełach miłosierdzia Bożego.

Bóg zapewnia sam: „Jeśli ten naród będzie się zalił przede Mną usłyszę go, bo jestem litościwy”. I uciśniony naród często wołał o miłosierdzie w przeświadczeniu, iż na nędzę ludzką Bóg wprost nie może nie reagować miłosierdziem. Przekonania tego nie pomniejszała świadomość przewinień, jakie obciążały ciągle buntujący się naród, co prorok Daniel ujął w następujący sposób: „Pan Bóg nasz jest miłosierny i okazuje łaskawość, mimo że zbuntowaliśmy się przeciwko Niemu i nie słuchaliśmy głosu Pana Boga naszego, by postępować według Jego wskazań” (Dn 9,9 n.). Bardzo wymowne jest również stwierdzenie Nehemiasza: „Odwrócili niesforne plecy, byli twardego karku i nieposłuszni. Miałeś dla nich cierpliwość przez lat wiele. Mimo to, dzięki wielkiemu miłosierdziu Twemu, nie wytępiłeś ich i nie opuściłeś, albowiem Tyś Bogiem łaskawym i miłosiernym” (Ne 9,29).

Synonimami miłosierdzia Bożego w Starym Testamencie są: łaskawość, wierność, sprawiedliwość. Te dwa ostatnie określenia pozostają w ścisłym związku z przymierzem, które Bóg z własnej inicjatywy, za pośrednictwem Mojżesza, zawarł ze swoim ludem. Cechą najbardziej znamioną miłosierdzia Bożego jest cierpliwość. Bez przesady można powiedzieć, że historia narodu wybranego to dzieje upadków ludzkich i powtarzających się ciągle na nowo aktów miłosierdzia Bożego.

W Starym Testamencie są też teksty, które nie ograniczają miłosierdzia Bożego do samego Izraela. Wiele razy jest mowa o tym, że Bóg okazuje swoje miłosierdzie tym wszystkim, którzy się Go boją (por. Ps 103,11; Syr 2,9; Na I ,3.7), a mędrzec Pański, Syracydes, wręcz stwierdził: „Miłosierdzie człowieka nad jego bliźnim, a miłosierdzie Pana nad całą ludzkością” (Syr 18,13). Co więcej, przedmiotem miłosierdzia Bożego są wszystkie stworzenia Boże. Tobiasz tak oto się modlił: „Błogosławiony jesteś, miłosierny Boże (...) i wszystkie Twoje dzieła niech Cię błogosławią na wieki” (Tb 3,11); albo jeszcze dokładniej ukazuje to Psalm 145: „Pan jest łagodny i miłosierny (...) Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła”.

Statystycznie najwięcej jest w Starym Testamencie tekstów, które mówią o miłosierdziu Boga względem grzeszników. Na miano takich zasługiwali przede wszystkim Izraelici, nie dotrzymujący zobowiązań, jakie wypływały z przymierza zawartego na Synaju.

Wyrazem miłosierdzia Bożego w stosunku do grzeszników jest cała tzw. katecheza pokutna, czyli owe rozliczne napomnienia, wzywające grzeszników do pokuty będącej warunkiem koniecznym do właściwego odbioru znaków miłosierdzia Bożego. Jeremiasz woła w imieniu Boga: „Wróćcie, synowie wiarołomni (...) bo Ja jestem Panem waszym i przyjmę was (...)” (Jr 3,13), a nieco dalej powtarza słowa Jahwe: „Stań na dziedzińcu domu Pańskiego i wołaj (...) Może posłuchają i zawróci każdy ze swej złej drogi, wtenczas Ja powstrzymam nieszczęście, jakie zamyślam przeciw nim za ich przewrotne postępowanie” (26, 2 n). Istotę katechezy pokutnej chyba najdoskonalej wyrażają słowa, wypowiedziane przez Boga ustami proroka Jeremiasza: „Za każdym razem, gdy grożę mu (=ludowi), muszę go długo wspominać. Dlatego skłaniają się ku niemu moje wnętrza: muszę mu okazać miłosierdzie” (Jr 31,20).

Cechą znamioną tych nawoływań do pokuty jest ich swoisty sentymentalizm, dochodzący do głosu w odwoływaniu się do uczuć ojcowsko – macierzyńskich. Jest to katecheza ogromnie zaangażowana od strony owego szczególnego Katechety, jakim jest sam Pan Bóg.

Ale Boże nawoływanie do pokuty i nawrócenia, połączone z przestrogią o nadchodzącej karze, nie zawsze przynosiły pożądaną rezultat. Niejednokrotnie, Bóg był niejako „zmuszany” do karcenia swego ludu. Lecz gdy ten cierpiał zasłużoną karę, odzywało się znów miłosierne serce Boga. Trudno o świadectwo bardziej wymowne niż słowa z Księgi Sędziów: „Wówczas Pan wzbudził sędziów, by wybawili ich z ręki tych, którzy ich uciskali (...) Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod jarzmem swoich ciemiężców i prześladowców” (Sdz 2, 16-18).

Powszechnie znane jest imię Pana Boga, którym On sam przedstawił się Mojżeszowi, gdy ten z gorejącego krzewu usłyszał: „Powiedz Izraelitom: «Jestem, który jestem posłał mnie do was»” (Wj 3,14). Tymczasem są w Starym Testamencie także inne imiona Pana Boga. I tak, według proroka Izajasza „Pan Bóg jest tym, co lituje się nad nami” (Iz 49, 10), zaś autor Księgi Mądrości nazywa Boga „Panem miłosierdzia” (Mdr 9,1).

Tego rodzaju imiona Boga szczególnie podnoszą nas na duchu, bo jesteśmy świadomi naszych obciążeń i grzechów.

Przyzywając wstawiennictwa św. Jana Pawła II prosimy o to, byśmy umieli Bogu za Jego miłosierdzie dziękować oraz byśmy często i chętnie korzystali z Sakramentu Pokuty, gdzie Bóg hojnie udziela nam Swego miłosierdzia. Módlmy się również o łaskę nawrócenia dla zatwardziałych grzeszników.

ŚÓSTY DZIEŃ NOWENNY (ŚRODA W OKTAWIE WIELKANOCY)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu moim. Dusze te są najwięcej podobne do serca mojego, one krzepiły mnie w gorzkiej konaniu męce; widziałem je jako ziemskich aniołów, które będą czuwać u moich ołtarzy, na nie zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę moją jest zdolna przyjąć tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojciec Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia, na dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci, które są zamknięte w mieszkaniu najlitościwszego Serca Jezusa. Dusze te są najwięcej upodobnione do Syna Twego, woń tych dusz wznosi się z ziemi i dosięga tronu Twego. Ojciec miłosierdzia i wszelkiej dobroci, błagam Cię przez miłość i upodobanie, jakie masz w tych duszach, błogosław światu całemu, aby wszystkie dusze razem wyśpiewywały cześć miłosierdziu Twemu na wieki wieczne.
W: Amen.

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego, ofiarując ją za ludzi, którzy w cichości serca przeżywają swoje życie, aby Pan Bóg dał im łaskę pokornego służenia Mu i pełnienia Jego woli.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najmiłosierniejszy, któryś sam powiedział: uczcie się ode mnie, żem cichy i pokornego serca – przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci. Dusze te wprowadzają w zachwyt niebo całe i są szczególnym upodobaniem Ojca niebieskiego, są bukietem przed tronem Bożym, którego zapachem sam Bóg się napawa. Dusze te mają stałe mieszkanie w

najlitościwszym Sercu Jezusa i nieustannie wyśpiewują hymn miłości i miłosierdzia na wieki.

ROZWAŻANIE:

W pierwszych słowach encykliki *Dives in misericordia* św. Jan Paweł II napisał: „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie – Jego Synu” (DM 1). Chrystus, Boży Syn przyszedł, na ten świat w konkretnym czasie historycznym i w konkretnym narodzie – narodzie wybranym, który oczekiwał przyjścia Mesjasza. Po długim okresie życia ukrytego, przeżytego w Nazarecie u boku Maryi i Józefa, rozpoczął swoją publiczną działalność od przyjęcia chrztu Janowego. Ten, który był bez grzechu stanął wśród grzeszników, aby im powiedzieć, że „czas się wypełnił”, że „przybliżyło się do nich Królestwo Boże” oraz, że czas się nawrócić i wierzyć w Ewangelię (por. Mk 1,15). Przyniósł Radosną Nowinę o tym, że Bóg, wraz z Jego przyjściem na ziemię, rozpoczął realizację obietnicy danej pierwszym rodzicom w raju, po grzechu pierworodnym. W ten sposób, „w Chrystusie i przez Chrystusa staje się szczególnie widzialny Bóg w swoim miłosierdziu” (DM 2). On bowiem, nie tylko mówił o miłosierdziu Bożym i je tłumaczył poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam je wcielał w życie i uosabiał.

Swój program uobecniania Ojca pełnego miłosierdzia pośród swego ludu Jezus przedstawił w synagodze, w rodzinnym Nazarecie, gdzie wobec swoich ziomków odczytał znane nam słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Iz 61, 1-2).

Dzięki przekazom Ewangelistów dziś wiemy, że Jezus wcielał w życie to wszystko, czego nauczał. On, poprzez całą swoją działalność objawiał, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość czynna, zwracająca się do człowieka, dająca o sobie znać szczególnie w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem i poniżeniem jakich doznają synowie i córki Ojca, który jest w niebie.

Można więc powiedzieć za św. Janem Pawłem II, że „to uobecnianie Ojca: miłości i miłosierdzia było dla Chrystusa podstawowym elementem Jego mesjańskiego posłannictwa” (DM 3). W związku z tym Jezus uczynił miłosierdzie jednym z głównych tematów swojego nauczania. Najwięcej o miłosierdziu Boga powiedział w przypowieściach, wśród których wyróżnia się przypowieść o Synu marnotrawnym, lub – co podkreślił w encyklice *«Dives in misericordia»* św. Jan Paweł II – o miłosiernym Ojcu. Przypowieść ta jest prawdziwym arcydziełem, w którym dobroć Boga została przedstawiona przez analogię do współczucia i czułości ziemskiego ojca. Jest to opowieść o głębokim dramacie, który rozgrywa się pomiędzy miłością ojca a marnotrawstwem i grzechem syna (por. DM 5). Opowieść ta mówi o naszym grzechu, ale pokazuje, że zawsze możliwy jest powrót. Jest to również opowieść o naszych domowych, rodzinnych relacjach. Jest to dalej opowieść o zazdrości – drugi syn nie umie się cieszyć z powrotu brata. Przypowieść ta mówi w końcu o radości, i o tym, że dla Boga wszystko jest możliwe, bo On kruszy najtwardsze serca.

Warto na tę ewangeliczną przypowieść spojrzeć poprzez postać ojca, nazywanego miłosiernym. Takie patrzenie zaproponował Papież w encyklice o Bożym miłosierdziu.

Oto do domu wracają obaj synowie: ten marnotrawny, z dalekiej krainy, i ten drugi, z pastwiska, zdenerwowany, że ojciec nie przynosi mu prezentów. Wzrusza fakt, że ojciec wyszedł po jednego i drugiego. I jednemu i drugiemu okazał tę samą miłość? Wzrusza, bo jak pisał ks. Twardowski: „miłość nigdy nie jest za coś, ale pomimo wszystko”. Z taką miłością i ojcowskim przebaczeniem spotkać się możemy tylko na spowiedzi świętej, do której przychodzimy nie sami lecz Bóg nas do niej przyprowadza. Potem przebacza i zapomina. I obdarowuje nas jeszcze komunią świętą. Czy potrafię przebaczyć i przyjąć z radością tego, kto powraca na dobrą drogę?

W postawie ojca najbardziej fascynuje jego milczenie. Tym, który mówi, a nawet żąda jest młodszy syn. Milczenie ojca jest milczeniem miłości, która szanuje wolność syna. Ojciec przyjmuje ryzyko tej wolności. Bez wolności przecież nie ma miłości. Prośba syna na pewno martwi ojca, ale nie wprawia go w gniew. Ojcostwo Boże wyraża się w dyskrecji, w akceptacji ryzyka wolności.

Następną piękną cechą ojca, która się w tej przypowieści uwytatnia jest oczekiwanie. Ojciec nie idzie fizycznie za synem. Idzie z nim w sposób wewnętrzny, ukryty. Pozostaje w domu, by obserwować horyzont i w ten sposób oczekuje syna.

W rzeczywistości od chwili odejścia syna nie istnieje już „dom ojca”. Dom ojca jest tam, gdzie jest ojcowskie serce. Z tego możemy wywnioskować, że tak naprawdę ojciec pokonał sporą drogę: zmartwień, licznych myśli, pytań. Jego ojcowska miłość nie zniechęca się odległością, oddzieleniem, odrzuceniem. Przecież tak naprawdę miłość jest dynamiczna, nieustannie podejmuje inicjatywę, nie zamyka się w zgorzkniałym i wypełnionym pretensjami oczekiwaniu. W tym momencie widzimy, że przebaczenie przekracza wszelkie bariery, przepaści, które stworzyło odejście młodszego syna.

Bóg nigdy nie pogodzi się z odejściem grzesznika. On idzie za nim, choć jest niewidoczny, tęskni i wyczekuje, śledzi jego ruchy. Takie zachowanie ojca przynosi owoc, bo marnotrawny syn zastanowił się wreszcie i podjął najważniejszą decyzję swojego życia – powrócił do domu ojca.

Przez pośrednictwo św. Jana Pawła II podziękujmy dziś Jezusowi za to, że objawił nam Ojca, który nas wyczekuje i przygarnia do siebie, wtedy gdy się nawracamy.

SIÓDMY DZIEŃ NOWENNY (CZWARTEK W OKTAWIE WIELKANOCY)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie Moje, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Te dusze najwięcej bolały nad moją męką i najgłębiej wniknęły w ducha Mojego. One są żywym odbiciem Mojego litościwego Serca. Dusze jaśnieć będą szczególnie

jasnością w życiu przyszłym, żadna nie dostanie się do ognia piekielnego, każdej szczególnie bronić będę w jej śmierci godzinie».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze, które wystawiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje – które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Dusze te są żywą Ewangelią, ręce ich pełne uczynków miłosierdzia, a dusza ich przepelniona weselem śpiewa pieśń miłosierdzia Najwyższemu. Błagam Cię, Boże, okaż im miłosierdzie swoje według nadziei i ufności, jaką w Tobie położyli, niech się spełni na nich obietnica Jezusa, który im powiedział, że: Dusze, które czcić będą to niezgłębione miłosierdzie moje – ja sam bronić je będę w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie, jako swej chwały.
W: Amen

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego modląc się dzisiaj szczególnie za czcicieli Bożego Miłosierdzia.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najmiłosierniejszy, którego Serce jest miłością samą, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze, które szczególnie czczą i wystawiają wielkość miłosierdzia Twego. Dusze te są mocarne siłą Boga samego; wśród wszelkich udręczeń i przeciwności idą naprzód ufne w miłosierdzie Twoje, dusze te są zjednoczone z Jezusem i dźwigają ludzkość całą na barkach swoich. Te dusze nie będą sądzone surowo, ale miłosierdzie Twoje ogarnie je w chwili zgonu.

ROZWAŻANIE:

Przypowieść o czekającym i miłosiernym Ojcu objawia nam głęboką ojcowską relację Boga do swoich dzieci, relację, której Bóg nigdy nie zrywa, nawet wtedy gdy dzieci oddalają się od Niego daleko. Kryzys rodzinnego domu przedstawionego w przypowieści jest obrazem zranień dzieci Bożych, które w swojej grzeszności oddalają się od Boga. Spojrzenie Boga na człowieka jest zawsze spojrzeniem pełnym optymizmu i wiary w powracającego grzesznika. Ludzie, którzy się nawracają, są zaproszeni przez Boga do wejścia na ucztę miłości symbolizującej tryumf dobra nad złem.

Podejmijmy dziś refleksję nad postawą obydwu synów z przypowieści. Te sylwetki, nakreślone przez ewangelistę Łukasza zachęcają do skonfrontowania się z każdą z nich, do dostrzeżenia naszej indywidualnej historii i do wyciągnięcia konkretnych wniosków na przyszłość.

Zacznijmy od młodszego syna, nazywanego przez tradycję, marnotrawnym. Jego postać jest nam tak bardzo bliska, gdyż daje nam nadzieję, że wracając do Boga nie będziemy odrzuceni. Zachowanie syna marnotrawnego było złe gdyż popełnił on grzech. Co więcej, popełnił go z rozmysłem, z wyrachowaniem a nie na skutek jakiegoś młodzieńczego „szaleństwa”. Ewangelista Łukasz nazwał ten jego grzech po

imieniu: było to odejście od ojca. „Odejść” od ojca znaczy odrzucić jego miłość, wyzwolić się spod rzekomego jarzma, żyć po swojemu, popełniać grzechy.

Konsekwencją grzechu syna marnotrawnego były nędza i upokorzenie. On miał i ojca i wszystko co jest potrzebne do spokojnego, beztrudnego życia; poprzez swoją głupotę jednak odszedł i w konsekwencji zorientował się że niczego już nie ma. Tamta nędza i tamto upokorzenie nie przesłoniły mu ani ojca ani szczęścia, którego doświadczył tylko wtedy, gdy był w domu. Zastanowił się, przyznał się do błędu i wrócił do domu.

Czy nasze życie nie jest podobne do życia syna marnotrawnego? Ile razy nasze wyjście z domu bywało bądź bywa nadal ucieczką od problemów codzienności, ucieczką od próby zmierzenia się z własną słabością? Wygodnictwo, ułuda łatwego i przyjemnego życia pociąga. Ale szybko też okazuje się mirażem i prowadzi na dno. Trzeba i nam się dziś zapytać: czy starcza nam odwagi by przyznać się do popełnionego przez nas zła i grzechu? Czy chcemy naprawdę powrócić do Ojca i zmienić nasze życie? A może w tym naszym pogmatwanym życiu zagubiliśmy już wszelką nadzieję, która pomaga odnaleźć drogę do domu?

Starszy syn nie uciekł z domu ani nie roztrwonił majątku. Nie potrafił jednak znieść tego, że ojciec przebaczył jego bratu i że wyprawił mu ucztę. Stał smutny, obserwując domostwo rozbrzmiewające muzyką i śpiewami. Jemu wydawało się, że się nie zagubił. Z wyniosłością mówił, że nigdy nie opuszczał domu, służył ojcu przez wiele lat. Nie dostrzegł, że on sam zagubił się o wiele bardziej niż jego młodszy brat. Nigdy nie ufał ojcu, żył w wewnętrznym zgorzknieniu. Nigdy nie odkrył ojcowskiej miłości. Przez całe swoje życie zajmował się tylko obowiązkiem i pracą w gospodarstwie, nie wiedział, że największym z obowiązków jest kochać z całego serca tak ojca, jak i brata, nie zauważył, że również na płaszczyźnie obowiązku się zagubił. Zagubił się w sposób jeszcze bardziej niebezpieczny, ponieważ nie wierzył ojcu.

Istnieje coś gorszego niż bycie poza domem, a mianowicie przekonanie, że nigdy się tego domu nie opuściło. Jest coś gorszego niż zejście na złą drogę. To niezachwiana pewność, że jest się na dobrej drodze. Tacy ludzie są straszni, bo niszczą, nawet w myślach, tych którzy upadają – gardzą nimi, a sami uważają się za wzór doskonałości. Tajemnicą są ludzie, którzy nie żyją, tylko obserwują życie innych. Całe życie tkwią w jakimś żalu do życia, że im się nie udało odnaleźć szczęścia. Przyglądają się innym, ale nigdy sobie! Kiedy nie chcemy albo nie potrafimy się cieszyć z czyjś szczęścia, nic już nie jest w stanie nas ucieszyć.

Ostatecznie okazuje się, że nawrócenie starszego syna jest trudniejsze. Jemu trudno zrozumieć, że miejsca w domu nie można mieć raz na zawsze, lecz wciąż trzeba je odnajdywać i odnawiać każdego dnia. Że wierność nie jest zwykłym i mechanicznym wypełnianiem obowiązków, lecz codziennym przyjmowaniem niespodzianek, zaskakujących inicjatyw i miłości Ojca.

Obydwaj synowie byli na polu. Jeden z nich odszedł daleko, ale wrócił. Drugi tak oddalił się od domu, że nie wyglądało to na odejście. Jeden z nich żałował, że

zgrzeszył. Drugi natomiast, choć nie wyraził tego wprost, żałował, że nie zgrzeszył. Był tak blisko Ojca i jednocześnie nie wszedł do wnętrza Jego domu! Przypowieść nie pochwała uczynków pierwszego syna, ale ostrzega też przed postawą drugiego: pozornej poprawności moralnej. Syn służył od lat ojcu, ale tylko służył, czyli wykonywał obowiązki, zakazy i nakazy, nie szukał miłości i czułości w jego ramionach. Ani zmysłowość, ani mistyka nie pociągnęły go i nie ciekawiły. Nie miał odwagi pogrążyć się w grzechu, choć naprawdę za nim tęsknił, co widać w jego pretensjonalnych wyrzutach: „Nigdy mi nie dałeś koziołka, abym ucieszył się ze swymi przyjaciółmi”. Tęsknił za uciechami życia, ale ich sobie sam zakazał, choć niezrozumiale miał o to żal do ojca. Ojciec przecież mu mówił: „Dziecko, wszystko moje jest twoje!”. Najdelikatniej jak mógł, dał synowi do zrozumienia, że w każdej chwili może sobie sprawić ucztę, ale tajemnicą pozostanie, dlaczego ten starszy syn nie szukał radości ani w grzechu, ani w domu ojca.

Przepraszając miłosiernego Ojca za to, że nie zawsze umiemy przebaczać, że ciągle są w nas urazy i pretensje do innych prosimy, przez wstawiennictwo św. Jana Pawła II o łaskę skruchy i o dar odnowienia wewnętrznego.

ÓSMY DZIEŃ NOWENNY (PIĄTEK W OKTAWIE WIELKANOCY)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź mi dusze, które są w więzieniu czyścowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego, niechaj strumienie krwi mojej ochłódzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze mnie umiłowane, odpłacają się mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś знаła ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi mojej sprawiedliwości».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojczy Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze w czyścicu cierpiące, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez bolesną mękę Jezusa, Syna Twego, i przez całą gorycz, jaką była zalana Jego przenajświętsza dusza, okaż miłosierdzie swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim; nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez rany Jezusa, Syna Twego najmilszego, bo my wierzymy, że dobroć Twoja i litość są nieskończone.
W: Amen.

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego prosząc o Boże zmiłowanie dla dusz w czyścicu cierpiących.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najmiłosierniejszy, któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego najlitościwszego Serca dusze czyścicowe – dusze, które Ci są bardzo miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twej

sprawiedliwości – niech strumienie krwi i wody, które wyszły z Serca Twego, ugaszą płomienie ognia czyścowego, aby się i tam stawiła moc miłosierdzia Twego.

ROZWAŻANIE:

Jako ci, którzy po wielokroć doświadczyli przebaczenia i miłości od Boga Ojca powinniśmy poczuwać się do odpowiedzialności za szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego w świecie, w którym przychodzi nam żyć. Jest to wezwanie tym bardziej aktualne, gdyż – jak pisze św. Jan Paweł II – w naszym świecie rośnie poczucie zagrożenia, rośnie lęk przed zbrojnymi konfliktami czy wreszcie lęk przed innymi niebezpieczeństwami, które są produktem cywilizacji materialistycznej faworyzującej prymat rzeczy w stosunku do osoby. Współczesny człowiek „słusznie się lęka, że może paść ofiarą nacisku, który pozbawi go wewnętrznej wolności, możliwości wypowiedzenia prawdy, o jakiej jest przekonany, wiary, którą wyznaje, możliwości słuchania głosu sumienia, który wskazuje prawą drogę jego postępowania” (DM 11). Oprócz tego coraz bardziej powiększa się stan nierówności pomiędzy ludźmi zasobnymi, sytymi, żyjącymi w dostatku, hołdującymi konsumpcji i użyciu a tymi, którzy głodują. Bardzo często obserwuje się dewaluację pojęcia sprawiedliwości; doświadczenie wskazuje, że „nad sprawiedliwością wzięły górę inne negatywne siły, takie jak zawziętość, nienawiść czy nawet okrucieństwo” (DM 12). Niepokoi także „upadek wielu podstawowych wartości, które stanowią niewątpliwie dobro nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej moralności, kultury moralnej – takich jak poszanowanie dla życia ludzkiego, poszanowanie dla małżeństwa i jego jedności nierozdzielnej, dla stałości rodziny” (DM 12).

Wobec takiego obrazu rzeczywistości św. Jan Paweł II wyraźnie wskazuje na obowiązek dawania świadectwa o miłosierdziu Ojca jako na podstawowe zadanie apostołskiego posłannictwa Kościoła wobec współczesnego świata: „Kościół winien dawać świadectwo miłosierdziu Boga objawionemu w Chrystusie, w całym Jego mesjańskim posłannictwie, przede wszystkim wyznając je jako zbawczą prawdę wiary i życia z wiary, z kolei starając się wprowadzić je i wcielać w życie zarówno własnych wyznawców, jak też w miarę możliwości ludzi dobrej woli” (DM 12).

Podstawową przestrzenią świadczenia o Miłosierdziu Boga, podkreśla św. Jan Paweł II, jest liturgia Kościoła, czytania liturgiczne i modlitwy, w których słyhać echo prawdy wyrażonej na kartach Pisma Świętego. Kościół jednak nie może się ograniczać jedynie do wyznawania miłosierdzia Boga samego, ale nim żyć, wpatrując się wciąż w Chrystusa, koncentrując się na Nim i naśladować Go w czynieniu dobra.

Jako uczniowie Chrystusa jesteśmy powołani do czynienia miłosierdzia, do obdarowywania innych, szczególnie będących w potrzebie, tym co sami otrzymaliśmy. A od miłosiernego Ojca otrzymaliśmy i ciągle otrzymujemy wiele. I nie chodzi tu tylko o dobra materialne ani o to, by dzielić się tylko tym co nam zbywa. Pan Jezus nauczył nas, że trzeba dawać ze szczerości serca, bo wtedy nawet to, co mało znaczące i niepozorne stanie się dla osoby potrzebującej czymś jedynym, niepowtarzalnym i najważniejszym.

Św. Jan Paweł II był takim właśnie człowiekiem – od Pana Boga otrzymał wiele talentów i, dzięki współpracy z łaską Bożą, umiał je spożytkować dla dobra tych, których prowadził ku doskonałości. Nie zatrzymywał niczego dla siebie, nie krępował

sobą nikogo, kto się z nim spotykał, wprost przeciwnie, ubogacał innych a i sam się ubogacał tym, co od innych otrzymywał.

Dziękując Bogu za św. Jana Pawła II, Papieża o sercu otwartym, prosimy o dar otwartości na Słowo Boże, na prawdę i na piękno, abyśmy umieli innym miłosierdzie okazywać.

DZIEWIĄTY DZIEŃ NOWENNY (SOBOTA W OKTAWIE WIELKANOCY)

L: Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny: «Dziś sprowadź mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce Moje. Największej obrazy doznała dusza Moja w Ogrójcu od duszy oziębłej. One były powodem, iż wypowiedziałem: Ojcze, oddaj ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. – Dla nich jest ostateczna deska ratunku uciec się do miłosierdzia Mojego».

Pieśń: Nasze plany i nadzieje.

K: Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze oziębłe, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Ojcze miłosierdzia, błagam Cię przez gorzkość męki Syna Twego i przez trzygodzinne konanie Jego na krzyżu, pozwól, aby i one wysławiały przepaść miłosierdzia Twego.

W: Amen

K: Odpowiadając na dzisiejszą prośbę Jezusa Miłosiernego odmówmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego prosząc za tych wszystkich, którzy przeżywają kryzysy wiary.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(po zakończeniu Koronki)

K: Jezu najlitościwszy, któryś jest litością samą, wprowadzam do mieszkania najlitościwszego serca Twego dusze oziębłe, niechaj w tym ogniu czystej miłości Twojej rozgrzeją się te zlodowaciałe dusze, które podobne są do trupów i takim Cię wstrętem napawają. O Jezu najlitościwszy, użyj wszechmocy miłosierdzia swego i pociągnij je w sam żar miłości swojej, i obdarz je miłością świętą, bo Ty wszystko możesz.

ROZWAŻANIE:

Św. Jan Paweł II, niestrudzony pielgrzym i autentyczny sługa miłosierdzia, szedł przez świat i głosił, że nic nie jest bardziej potrzebne człowiekowi niż Miłosierdzie Boże — owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga. On patrzył na świat oczyma wiary i z tego modlitewnego spojrzenia wpływała cała głębia jego nauczania. W czasie swojej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach powiedział: „dzisiejszy świat tak bardzo potrzebuje Bożego Miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie

wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy” (Kraków Łagiewniki, 2002).

Współczesny człowiek, niejednokrotnie zagubiony, ale poszukujący blasku prawdy, może zaspokoić tę potrzebę miłosierdzia oddając się Miłości Bożej obecnej w świecie, która jest potężniejsza od zła. Papież nauczał, że tajemnicę Bożego Miłosierdzia każdy powinien przeżywać w kontekście własnego życia, zawierając wszystko Panu Bogu i u Niego szukając światła, aby wybierać dobro i unikać zła.

Św. Jan Paweł II wiedział jak wielką pomocą dla człowieka stanowi osobiste zawierzenie się Bożemu Miłosierdziu. Sam często powierzał Jezusowi Miłosiernemu swoją posługę piotrową oraz trudne sprawy, powierzane mu przez ludzi z całego świata.

Wierzył również w skuteczność uroczystego Aktu zawierzenia świata Miłosierdziu Bożemu. Stąd przebywając w dniu 17 sierpnia 2002 roku w Krakowie – Łagiewnikach, podczas homilii powiedział: „Dziś w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. Dzienniczek, 1732).

Świadom tego, że już nie będzie mu dane przybyć ponownie do naszej Ojczyzny, pozostawił nam wszystkim przesłanie, które zobowiązuje. Powiedział wtedy do nas Polaków: „Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tutaj przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!

Dzisiaj dla nas słowa te nabierają znaczenia testamentu: mamy być apostołami miłosierdzia podobnie jak on, św. Jan Paweł II, który przez całe swoje posługiwanie Kościołowi Powszechnemu dawał osobiste świadectwo miłosierdzia wobec ludzi, zwłaszcza chorych, cierpiących i umierających. Papież żył miłosierdziem i w praktyce pokazywał, w jaki sposób ma się ono wyrażać. Szczególną lekcją miłosierdzia było przebaczenie tureckiemu zamachowcy Ali Agca, którego Papież odwiedził 27 grudnia 1983 roku we włoskim więzieniu.

Św. Jan Paweł II uczył nas ewangelicznego przebaczenia, to znaczy miłości. Przebaczyć bowiem oznacza dać do zrozumienia bliźniemu, kimkolwiek by on nie był, cokolwiek by nie uczynił, że nie przestaje się go kochać. Przebaczyć bowiem znaczy kochać. Nie ma innej drogi w „naprawianiu” samych siebie oraz świata, jak droga miłości przebaczącej.

Przyzywając wstawiennictwa św. Jana Pawła II prosimy o dar miłości miłosiernej dla nas, abyśmy na każdego człowieka, którego Bóg stawia na naszej drodze, patrzyli z miłością.